

Andrzej Kaliszewski, *Gustaw Daniłowski – zapomniany pionier nowoczesnego polskiego reportażu wojennego*,
„Naukowy Przegląd Dziennikarski” nr4/2013 (8), ss. 24-36

Andrzej Kaliszewski

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytet Jagielloński

Gustaw Daniłowski

– zapomniany pionier nowoczesnego polskiego reportażu wojennego¹

Pierwszeństwo, jeśli chodzi o reportaż poświęcony polskiemu czynowi zbrojnemu w I wojnie światowej, nie należy, jak można sądzić i jak sugerował Michał Sprusiński², do najstynniejszego i „najpłodniejszego” kronikarza oraz apologety Legionów – Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Palmę pierwszeństwa w tym względzie oddać bowiem należy innemu pisarzowi i żołnierzowi Kadrowki, zapomnianemu dziś prawie – Gustawowi Daniłowskiemu. Jego tekst reportażowy relacjonujący historyczne wydarzenia z sierpnia 1914 roku ukazał się bowiem już 28. tegoż miesiąca na pierwszej stronie krakowskiego dziennika „Nowa Reforma”. Zanim przejdziemy do analizy tego pionierskiego reportażu wojennego, przyjrzyjmy się sylwetce nieco zapomnianego pisarza, działacza, reportera.

Gustaw Daniłowski (1872-1927) dał się poznać publiczności literackiej około 1900 roku jako poeta oraz nowelista ściśle i raczej szablonowo realizujący stylistyczno-estetyczne kanony oraz mody panującej epoki – Młodej Polski. Próby czasu nie wytrzymują ani jego alegoryczny poemat *Na wyspie* (1901), ani też symbolistyczne *Poezje* (1902), stawiające go co najwyżej w drugim rzędzie liryków neoromantycznych. Podobnie jest z tomami

¹ Artykuł niniejszy jest fragmentem rozdziału o G. Daniłowski, wchodzącego w skład przygotowywanej właśnie do druku książki: Andrzej Kaliszewski – „*Słowo czynów cieniem*” (*polski reportaż wojenny i publicystyka wojenna autorów kręgu Legionów Polskich i Korpusów Polskich (1914-1920)*).

² M. Sprusiński, *Juliusz Kaden-Bandrowski. Życie i twórczość*, Kraków 1971, s. 87.

opowiadań: *Nego* (1899) oraz *Dwa głosy* (1903). Największą – choć krótkotrwałą – sławę przyniosła przyszłemu piłsudczykowi mocno skandalizująca (poprzez mariaż erotyzmu i religii), zatrzymana nawet chwilowo przez cenzurę, powieść *Maria Magdalena* (1912).

Zainteresowaniom politycznym dał wyraz Daniłowski w trzech innych książkach prozatorskich, powstałych przed Wielką Wojną, szczególnie w powieści z kluczem (opartej na biografii Józefa Piłsudskiego) pt. *Z minionych dni* (1902).

Jako prozaik zaliczony został szybko do „szkoły Żeromskiego”³, co bynajmniej nie było czystym komplementem (vide słynna „żeromszczyzna” – do dziś synonim złego stylu). Współczesny mu młodopolski krytyk, Stanisław Brzozowski, określał generalnie ów wpływ autora *Popiołów* na młodszych pisarzy jako „dezorientujący” i ciężący „czar”, zaznaczał jednak, iż właśnie autor *Z minionych dni* potrafił się spod tego wpływu wyzwalać. „Daniłowski jest artystą oka i dłoni” – tak metaforycznie określał Brzozowski precyzję widzenia u naszego pisarza; cenił także jego logikę kompozycji, podczas gdy twórczość Żeromskiego to głównie „chaos”⁴. Można pokusić się o stwierdzenie, iż to zastępowanie konwencjonalizmu młodopolszczyzny i chaosu żeromszczyzny przez ascetyzm stylu i tematyczny konkret nie nabraby u Daniłowskiego tempa, gdyby nie udział autora *Z minionych dni* w legionowej epopei.

Ów udział nie był zresztą przypadkowy, nie wynikał też z samej gorącej atmosfery pierwszych wojennych dni. Już wiele lat wcześniej młodopolski pisarz zaangażował się w działalność patriotyczno-rewolucyjną. Trzeba podkreślić, iż Daniłowski był depozytariuszem wspaniałych tradycji rodzinnych. Jego ojciec Władysław (zm. 1878)⁵ to powstaniec styczniowy, członek Centralnego Komitetu i Rządu Narodowego, zesłaniec (właśnie podczas zesłania rodziców, w Cywińsku, przyszedł na świat Gustaw). Już w czasach studenckich późniejszy autor *Tętentu* związał się z kołami rewolucyjnymi, od 1895 należał do PPS, brał

³ Por. J. Krzyżanowski, *Neoromantyzm polski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 236-238.

⁴ Por. S. Brzozowski, *Gustaw Daniłowski*, [w:] idem, *Współczesna powieść i krytyka*, Kraków-Wrocław 1984, s. 454-456.

⁵ Podstawowe fakty z życia za *Polskim Słownikiem Biograficznym*. Biografię polityczną pisarza przedstawiła obszernie G. Legutko, *Gustaw Daniłowski – spadkobierca romantycznego słowa i propagator niepodległościowego czynu*, [w:] G. Legutko i I. Sadowska, *Bojownicy polskiej sprawy. Wacław Sieroszewski i Gustaw Daniłowski wobec myśli i czynu Józefa Piłsudskiego*, Kielce 2007.

udział w rewolucji 1905 roku (głównie występując na wiecach, prowadząc agitację i działalność odczytową), następnie przeszedł do Frakcji PPS (Józefa Piłsudskiego).

W 1906 roku Daniłowski więziony był na Pawiaku (dokumentarnym pokłosiem tego stał się reportaż *Wrażenia więzienne*, 1908). Zwolniony za kaucją, przebywał na emigracji; po powrocie osiadł we Lwowie (gdzie redagował tamtejsze „Życie”, a także pomagał Piłsudskiemu w bieżącej pracy partyjnej). Od 1912 roku, mieszkając w Krakowie, prowadził szeroką konspiracyjną działalność oświatową, publicystyczną, wydawniczą (m.in. był jednym z założycieli Spółki Nakładowej „Książka”, której zamysł stworzył sam Józef Piłsudski⁶). Działał także w Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych.

Jeszcze w 1910 roku zaangażował się w działalność Związku Walki Czynnej oraz Strzelca, następnie przechodził wojskowe szkolenia (w Zakopanem oraz szkole strzeleckiej w Stróży). Wszedł w 1913 roku w skład jednej z drużyn, tak iż mimo poważnej choroby (gruźlica) mógł wyruszyć 6 sierpnia z krakowskich Oleandrów w pierwszym składzie Kompanii Kadrowej Piłsudskiego⁷.

Wraz z innymi literatami, artystami, publicystami, uczonymi⁸ tworzył słynny, nietypowy, inteligentki, trzon tego „wesołego wojska”, jak mówił o swej Pierwszej Kompanii Komendant⁹. To właśnie z tego grona wyszli kronikarze, reporterzy, apologeci czynu legionowego i niepodległościowego, z Kadenem-Bandrowskim i Daniłowskim na czele.

Autor *Marii Magdaleny* został przez Komendanta mianowany oficerem ordynansowym, a także kronikarzem sztabowym, co dawało mu szeroką perspektywę na toczące się wydarzenia¹⁰.

⁶ Wydawali w niej m.in. Żeromski, Daniłowski, Strug, Orkan, a jednym z głównych celów było propagowanie literatury patriotycznej oraz politycznej. Por. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski, t. I: 1864-1914*, Gdańsk 1991, s. 613.

⁷ Jak podaje G. Legutko (*Gustaw Daniłowski...*, op. cit., s. 63), Daniłowski dołączył z małym opóźnieniem do oddziału – który dzień wcześniej przekroczył granicę koło Michałowic – bowiem razem z Piłsudskim uczestniczył jeszcze w Krakowie w ważnym posiedzeniu KSSN, na którym Piłsudski poinformował oficjalnie o rzekomym mianowaniu go przez (nieistniejący) Rząd Narodowy w Warszawie Komendantem polskich sił zbrojnych (ów bief był jednym z owych sprytnych manewrów politycznych Piłsudskiego, „równających wzwyż” sprawę polską wobec zaborców).

⁸ M.in.: W. Sieroszewski, A. Strug, G. Daniłowski, J. Żuławski, J. Kaden-Bandrowski, W. Feldman; plastycy: W. Jastrzębowski, J. Ryszkiewicz, L. Gottlieb i in.

⁹ Por. W. Jędrzejewicz, *Józef Piłsudski (1867-1935). Życiorys*, Warszawa 2002.

¹⁰ G. Legutko podkreśla, iż Daniłowski wraz z grupą zaufanych osób, m.in. Leonem Wasilewskim i przyszłą żoną Piłsudskiego Aleksandra Szczerbińską, odpowiadał za propagandę oraz

Jak już mówiliśmy, to nie Kaden, jak się powszechnie uważa, ale właśnie Gustaw Daniłowski opublikował pierwszy wojenny reportaż (nazwany przez redakcję w podtytule mylnie z punktu widzenia genologii – „korespondencją”) o wyprawie Kadrówki do Ziemi Kieleckiej. Obszerny ten materiał ukazał się na pierwszej stronie dziennika „Nowa Reforma” 28 sierpnia 1914 (pt. *Pierwsze bitwy*). Tymczasem pierwszymi tekstami Kadena o tej tematyce są *Bitwa pod Konarami*, opublikowana na początku 1915 roku („Ilustrowany Tygodnik Polski”, nr 15) oraz *Portrety I Brygady*, drukowane w „Wiedeńskim Kurjerze Polskim” (1915, nr 173).

Po utworzeniu 16 sierpnia 1914 roku Naczelnego Komitetu Narodowego i przekształceniu oddziałów strzeleckich (traktowanych dotąd przez Austriaków za ledwie jako oddziały paramilitarne) w regularne dywizje połączone w dwa legiony, Daniłowski został powołany do sztabu I Pułku Legionów Polskich (dowódca pułku – Piłsudski, szef sztabu – Sosnkowski). Został też wtedy pisarz członkiem zarządu Komisarjatu Wojsk Polskich w Kielcach, redagując jednocześnie dziennik wydawany przez tenże Komisarjat.

Ze względu na pogarszający się stan zdrowia Daniłowski musiał odejść już we wrześniu 1914 roku ze służby liniowej, ale pomagał nadal sprawie narodowej i Komendantowi nie tylko piórem pisarza oraz publicysty: np. pod koniec 1914 roku był z Piłsudskim w Wiedniu na rozmowach z NKN-em, następnie został delegatem NKN i przedstawicielem Komendanta na teren Królestwa. W latach 1916-1917 był członkiem działającego w Warszawie Centralnego Komitetu Narodowego, skupiającego stronnictwa i organizacje niepodległościowe. Na tle rozłamu w CKN – a jak chcą niektórzy, dopiero po zamachu majowym – Daniłowski wystąpił z PPS. Jednak nie stracił nigdy pełnego uznania w oczach Piłsudskiego (oraz Aleksandry Szczerbińskiej). Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pełnił m.in. zaszczytne stanowisko urzędnika do specjalnych poruczeń przy Naczelniku Państwa (1918-1925). On, jak i jego rodzina w późniejszych latach zaliczali się do osób najbliższego kręgu Marszałka. Córka pisarza Elżbieta Daniłowska-Gliwicz była pierwszym oficerem-kobietą służby czynnej w Polsce (w stopniu kapitana), a w 1926 roku Piłsudski (który był jej ojcem chrzestnym) mianował ją (w wieku 25 lat) komendantem wojskowej szkoły dla kobiet w Zegrzu.

organizowanie administracji cywilnej na terenach zajmowanych przez Kadrówkę (czyli późniejszy I Pułk Legionów).

Gustaw Daniłowski zmarł 21 października 1927 roku. Józef Piłsudski w dzień po śmierci swego wiernego żołnierza wystosował list kondolencyjny do wdowy, Jadwigi Daniłowskiej, zawierający taką oto charakterystykę pisarza-legionisty: „Odchodzi od nas bojownik wolności niestrudzony, pisarz, czujący sercem i krwią, żołnierz sprawy ojczystej, człowiek czystości charakteru nieskazitelnej”¹¹.

*

Swe doświadczenia i obserwacje z czasów działalności partyjno-rewolucyjno-niepodległościowej prowadzonej przed wojną wykorzystał Daniłowski w plasującej się na granicy prozy politycznej i literatury faktu powieści *Jaskółka* (1907), w podobnych do niej nowelach (zbiór *W miłości i w boju*, 1910), w powstałym w latach 1910-11, ale wydanym (ze względu na cenzurę) znacznie później (1924), zbiorku biografii słynnych bojowców-działaczy pt. *Bandyty z Polskiej Partii Socjalistycznej*¹², a przede wszystkim w opartej na faktach powieści *Z minionych dni* (1902). Zaznaczyć trzeba, że ten ostatni z wymienionych utworów był – ze względu na postać głównego bohatera – popularny w trzech pierwszych dekadach XX wieku, natomiast po II wojnie światowej wznowiono go raz tylko (1947).

Z minionych dni jest utworem wyjątkowym przede wszystkim dlatego, iż jako pierwsze dzieło literackie, długo przed powstaniem organizacji strzeleckich, budował legendę Józefa Piłsudskiego.

Daniłowski poznał przyszłego Komendanta, towarzysza Wiktora, w Warszawie, prawdopodobnie w roku 1898 (lub 1899) na jednym z konspiracyjnych zebrań. Spotkania takie odbywały się także w mieszkaniu Daniłowskich. Autor *Z minionych dni* pisze o tym dokładnie w szkicu wspomnieniowym pt. *Dnia 19 III 1920 r.*¹³, podkreślając, jakie wrażenie robił już wtedy na obecnych, nieznany z nazwiska, charyzmatyczny konspirator PPS-u (Piłsudski):

¹¹ J. Piłsudski, *List do Jadwigi Daniłowskiej* (z 22 października 1927 r.), [w:] idem, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1937, t. IX, s. 91-92.

¹² Tomik zawiera sylwetki bojowców poległych za sprawę polską: Stefana Okrzei, Henryka Władysława Barona, Józefa Mireckiego.

¹³ Pierwodruk: „Świat” 1920, nr 12.

„Szczególnie tłumnie stawało się w lokalu, ilekroć z walizką (bibuły) przyjeżdżał Wiktor, słuszny, o mocnych rysach twarzy, w sile wieku mężczyzna, który odznaczał się niezwykle miłym sposobem bycia, werwą, humorem i trafnym, nader oryginalnym ujmowaniem każdej sprawy.

Traktowaliśmy wszystkich naszych gości życzliwie, ale szczególną sympatię żywiliśmy dla Wiktora i czuliśmy się prawie szczęśliwi, gdy zjawiał się zdrowy, cały i pogodnie uśmiechnięty jak zwykle. Po aresztowaniu Wiktora w Łodzi dowiedziałem się, że pod tym pseudonimem ukrywał się będący już raz na zesłaniu w Syberii Józef Piłsudski”¹⁴.

Wkrótce też Wiktor-Piłsudski stał się głównym bohaterem powieści *Z minionych dni*. Że jest to utwór z kluczem, szybko zorientowali się wszyscy, którzy znali Komendanta i jego życiorys, oczywiście początkowo tych wtajemniczonych nie mogło być wielu, potem – szczególnie w Dwudziestoleciu, gdy dawny Wiktor stał się postacią numer jeden i żywą legendą – identyfikacja bohatera nie nastroczała już żadnych trudności.

Włodzimierz Wójcik zwrócił uwagę na paralelność biografii naszego pisarza i Komendanta: kluczową rolę odgrywało szlacheckie pochodzenie, atmosfera polskiego dworu, wielkie rodzinne tradycje powstaniowe. Czyni to polityczny związek Daniłowskiego z Piłsudskim „całkiem naturalnym”, nawet osobistym, i niejako pcha autora ku legendzie, współtworząc genezę *Z minionych dni*¹⁵.

Sam Daniłowski wskazywał od początku na dokumentarną wartość powieści, nie pozostawił co do tego żadnych wątpliwości, gdy w cytowanym wyżej szkicu wyjaśnił: „napisałem powieść na tle życia walczącej Polski i z myślą o Piłsudskim nadałem memu bohaterowi imię Wiktor i niektóre zewnętrzne rysy jego postaci”¹⁶.

Utwór powstał w Kazimierzu n. Wisłą, w zimie 1901 roku. Drukowała go zaraz „Gazeta Polska” (1901), zaś w formie książkowej ukazał się po raz pierwszy w Warszawie, w 1902 roku. Miejsce publikacji wiązało się jednak z potrzebą omijania surowej carskiej cenzury, stąd

¹⁴ Cyt. za: G. Legutko, *Gustaw Daniłowski...*, op.cit., s. 186.

¹⁵ W. Wójcik podkreśla, iż Daniłowski był synem zesańca, a jego stryj, Bruno Starorypiński, kultywował w swoim dworku w okolicy Kamieńca Podolskiego atmosferę „sakralnego traktowania wszelkich zrywów niepodległościowych”. Bohaterowie Daniłowskiego zwykle wywodzą się właśnie ze „szlacheckiego gniazda”, poddawani są próbom moralnym, kuszeni urodą życia, potem rzucają „przytulny zaścianek” i stają się jak Piłsudski „ludźmi podziemnymi” (por. W. Wójcik, *Nadzieje i złudzenia. Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej*, Katowice 1978.)

¹⁶ Cyt. za: G. Legutko, *Gustaw Daniłowski...*, op.cit.

brak pewnych logicznie nasuwających się sekwencji, stosowanie niedomówienia, symbolu; o działalności spiskowej Wiktora mówi się w utworze półsłówkami, podobnie o aresztowaniu, zesłaniu i... śmierci bohatera na Syberii. Punkt ostatni to istotna różnica względem losów prawdziwego Wiktora – czyżby pisarz źle życzył swemu liderowi? Nie, raczej chciał chyba określić symboliczne granice romantycznego poświęcenia, podobne do tych, przed jakimi stanęli i które przekraczali kiedyś styczniowi powstańcy, a także sam ojciec Daniłowskiego, którego cechy nosi notabene inny bohater powieści, stary doktor Postański.

Fabułę powieści stanowią losy kresowej szlacheckiej rodziny o tradycjach patriotycznych – Gintowtów z majątku Klonowo. Nazwisko to jest oczywistą aluzją: Piłsudski wywodził się ze starego litewskiego rodu kniaziów Ginetów. Ignacy Gintowt gospodaruje na wsi. Brat Wiktor jest działaczem robotniczym i niepodległościowym. Na początku utworu wraca właśnie z żoną i synkiem po latach do rodzinnego gniazda, by znów je opuścić dla konspiracyjnej roboty. Wkrótce przychodzi wieść, iż Wiktor został aresztowany, a następnie zesłany na Sybir – żona Marynia jedzie do niego, by być już tylko świadkiem śmierci męża w więziennym szpitalu. Po powrocie z trudem opowiada, co widziała i przeżyła. Jest to kulminacyjny punkt powieści. Nie mogąc pogodzić się ze śmiercią Wiktora, zrozpaczona Marynia popełnia samobójstwo, zostawiając synka Ignasia pod opieką przyjaciela domu, dra Postańskiego. Jednakże i chłopiec wkrótce ginie, wyruszywszy sam w nocy na poszukiwania kwiatu paproci (symbol dziedzictwa niepodległościowych marzeń?).

Szczególnie interesujące w kontekście późniejszej legendy Marszałka są zawarte w powieści opisy i charakterystyki Wiktora, np.:

„posiadał magiczny wpływ na ludzi, których sobie jednał od pierwszego wejrzenia, wyrażając nawet nieprzejednanym wrogom podziw, graniczący niemal z szacunkiem”.

Albo:

„Młodzieńczy war i wybuchowy entuzjazm przeobraził się w jakiś żarliwy ogień, ustawicznie płonący równym i niezmiernie wysokim płomieniem”.

Także:

„Po długiej targaninie wewnętrznej obie strony jego ducha – wiedząca i intuicyjna – stopiły się nareszcie w ogniu ideowości w przedziwnie zharmonizowaną, jednolitą całość [...] czuł się ocalać te święte rysy w gmatwaniu najfałszywszych rozumowań”¹⁷.

Warto też zacytować opis fizjonomii Wiktora, nieodparcie kojarzący się z fotografiami Piłsudskiego z okresu przed I wojną:

„Wiktor rzeczywiście przy swoim wzroście wyglądał trochę szczupło, a twarz miał nad wiek starą i jakby steraną. Długie wąsy, spuszczone ku silnie wystającej szczecinowatej bródce, nadawały jego energicznemu rysowi wyraz dobroci, a nadto znużenia. Gruba, zrośnięta, prosta linia brwi odcinała sklepione, nisko zarośnięte czoło od zapadłych jam oczu, które były pełne kurzu i zdawały się przez to jeszcze większe, przepaścistsze i trochę ponure”¹⁸.

*

Pierwsze bitwy – opublikowane na pierwszej stronie *Nowej Reformy*, znaczącego polskojęzycznego dziennika w Galicji – musiały być dużym medialnym, jak i politycznym wydarzeniem. To pierwszy tekst przedstawiający tak szeroko i dokładnie (mimo wojskowej cenzury, jakiej podlegała gazeta), także z patriotycznymi akcentami, pomyślny debiut Polaków w dopiero co rozpoczętej Wielkiej Wojnie. Do tego dnia, tj. do 28 sierpnia, „Nowa Reforma” nie pisała o wymarszu Kadrówki, poza paru ogólnymi wzmiankami¹⁹. 19 sierpnia (nr 353) opublikowane zostaje niewielkie

¹⁷ G. Daniłowski, *Z minionych dni. Fragmenty powieściowe*, Warszawa 1947, s. 10-11.

¹⁸ Ibidem, s. 16.

¹⁹ 8 sierpnia podano w korespondencji z Wiednia (!) wzmiankę: „Zajęcie Olkusza i Wolbromia”, ale nie wspomniano o udziale w tym Polaków („Nowa Reforma”, nr 332); 9 sierpnia pojawia się pierwszy akcent polski – mała niepodpisana korespondencja pt. **Strzelcy polscy** (podkr. A.K.) *zajęli Miechów* (NR, nr 336); 10 sierpnia – znów notatka-korespondencja z Wiednia, pt. *Pochwała strzelców*; 11 sierpnia – wzmianka o zajęciu Kielc; 13 sierpnia – wzmianka o zajęciu Jędrzejowa, sygnowana przez „c.k. Biuro Korespondenta”. Małym przełomem jest artykuł, zamieszczony 17 sierpnia, informujący o utworzeniu NKN-u i powołaniu „legionów polskich”, traktowanych odtąd jako wojsko regularne (NR, nr 350 – wydanie popołudniowe); odtąd z każdym kolejnym numerem „Nowej Reformy” przybywa podobnych wzmianek i artykułków, jednak mówią one nie o działaniach polskich formacji, lecz o darach społeczeństwa na cele wojenne, o tworzeniu się na prowincji kolejnych oddziałów ochotników, pojawiają też imienne listy darczyńców; widoczna jest nowa, quasi-patriotyczna frazeologia, jak: „Uczucie dziwnej radości i otuchy rozpięra serca polskie na widok napływających

„sprawozdanie własne ‘Nowej Reformy’”, datowane „14 sierpnia w Królestwie Polskim”, a noszące główny tytuł: *Z obozu strzelców*. Ogólnikowy ten materiał nie jest niestety podpisany. Być może wyszedł także spod pióra Daniłowskiego? Nie udało się tego ustalić. Obok wydrukowano tekst pieśni *Marsz strzelców* (zaczynający się: „Hejże, orłęta!”), podpisany przez Władysława Orkana. 23 sierpnia (nr 361) mamy stricte propagandowy artykuł prolegionowy, pełen ogólnych frazesów o ofiarności, pomocy ze strony obywateli dla armii, także o doniosłości działań NKN. Tekst nosi tytuł *Fazy ideału polskiego*, a podpisany jest inicjałami „K.I.”, za którymi kryje się zapewne Karol Irzykowski (od 1910 roku redaktor „Nowej Reformy”).

Na tym tle numer 370 (z 28 sierpnia) z całostronicowymi *Pierwszymi bitwami* – autorską, podpisaną imieniem i nazwiskiem, „korespondencją” Gustawa Daniłowskiego z zajętych przez Polaków Kielc – wnosił nową jakość. Przede wszystkim *Pierwsze bitwy* to tekst o cechach reportażu, pokazujący rzeczowo, poprzez narratora umieszczonego wewnątrz akcji, dzień po dniu, a czasem nawet godzina po godzinie, drogę Kadrówki od granicy w Michałowicach, przez Słomniki, Miechów, Jędrzejów, po pierwsze wkroczenie do Kielc (12 sierpnia), relacjonujący organizację nowych władz i obronę miasta przed morderczymi kontratakami Kozaków oraz rosyjskiej kawalerii. Konstrukcja narratora-autora, zwłaszcza jego kompetentna wiedza o świecie przedstawionym (o ruchach własnych i wrogich oddziałów, zamierzeniach taktycznych Polaków, sytuacji w mieście, stratach osobowych itd.), odpowiadająca pozycji dowódcy czy kogoś ze sztabu – jest uzasadniona faktycznym podporządkowaniem służbowym Daniłowskiego w strukturze Kompanii, potem I Dywizji (por. wyżej), więc przyczynia się też do autentyzmu relacji.

Reportaż ma dwa plany. Pierwszy: dziennikarsko-faktograficzny, dominujący w partiach fabularno-narracyjnych, zaskakuje rzeczowością i dynamiką odmalowywania scen batalistycznych, precyzją terminologii, znawstwem taktyki, np.:

„Okolo godziny 8 od strony Szydłówka posunął ku nam gęsty oddział tyralierski spiesznej konnicy, ale na widok rozwijającej się naszej kompanii, cofnął się tak szybko, że żołnierze zdolałi wymienić zaledwie kilka strzałów. Podobny manewr od strony wschodniej, tak, że trzeba było dawać baczenie na wszystkie trzy fronty. Wkrótce otrzymane od naszych patroli konnych meldunki zaświadczaają, że ruch okalający odbywa się w całej

nieprzerwaną falą z całego kraju drużyn młodzieży legionowej” (por. NR 1914, nr 379, artykułik pt. *Legiony*, niepodpisany).

pełni: mianowicie w Niewachlowie i pod Szczuchowicami pojawiły się silne oddziały, złożone z dwóch szwadronów, także mniej więcej zauważono w Domuszowicach i Zmiorzu”²⁰.

Albo taki opis manewru: „jako ariergarda jeden pluton rozsypany w tyraliery”. Zwraca uwagę powściągliwość w użyciu środków artystycznych, nieskomplikowana składnia – to cechy rzadkie w tamtych latach, gdy prawie wszędzie, nawet w prasowej informacji, gościł jeszcze młodopolski model estetyki (por. podobne reportaże Orkana czy Kadena).

Daniłowski okazuje się też zręcznym konstruktorem ujęć dynamicznych, zacytujmy więc taki opis ostrzału:

„Koło godziny 11 podniósł się gorący dymek – moment ciszy – a potem huk. Raz wraz systematycznie, spokojnie poczęły bić armaty – z początku na naszą szczupłą linię tyralierską, wysuniętą w kierunku wschodu, a gdy została granatami spędzona z pola, armaty zwróciły się ku folwarkowi. [...] Pierwsze strzały padły o sto kroków przed nami, wznosząc olbrzymi słup dymu, wreszcie z jakimś żelaznym świergotem wpadł granat w sam środek podwórza, roztrzaskał się i rozerwał konia”.

Używane z rzadka środki poetyckie są bardzo powściągliwe, funkcjonalne, jak w tym małym studium żołnierzy odpoczywających na biwaku: „Z karabinami u boku rozłożyły się na gołej ziemi, jak grupy lawy, uśpione kompanie”. Albo w takim opisie świtu przed walką:

„W północy, w półmarzeniu, patrzyliśmy, jak bledną i gasną kolejno gwiazdy. Wreszcie oblokło się niebo seledynową poświatą, lekkim różem zabarwiły się obłoki i podniósł się różany świt, a wraz z nim podniosła się w piersiach radość marzenia, że oto stoimy z bronią w ręku w obliczu śmiertelnego wroga, by dać mu godną wolnego człowieka odpowiedź [...]”.

Jak już zaznaczyliśmy, istnieje drugi plan tego tekstu, budzący więcej wątpliwości: to część refleksyjna, z autorską tezą, która służyć miała zapewne wprost idei „pokrzepienia serc” Polaków, budzeniu przekonania co do historycznej roli wyprawy Kadrówki, podobnej do lotu kamyka rozpoczynającego bieg wielkiej lawiny. Sugerowana jest szybka perspektywa łączenia się ziem

²⁰ „Nowa Reforma” 1914, nr 370 (z 28 sierpnia), s. 1. Tę samą lokalizację mają kolejne cytaty z reportażu zamieszczone w tym podrozdziale.

zaborów w jeden organizm, wyolbrzymiane są pierwsze legionowe sukcesy. W tej części reportaż stanowi – mniej lub bardziej intencjonalnie – tekst tendencyjny, ale czy propagandowy? Trudno jednoznacznie odpowiedzieć.

To samo dotyczy oceny wkładu *Pierwszych bitew* w budowę legionowej legendy oraz mitu Brygadiera (później Komendanta). Najbardziej patetyczny fragment znajduje się na końcu tekstu, a brzmi on (w niewielkim skrócie) tak:

„Ten pierwszy chrzest [mowa o starciach kieleckich – przyp. AK] rozżagwił płomienne serca żołnierzy, a na ustach został jeden wyraz: Naprzód! [...] Dziś dumą i radością wzbierają dusze nasze, że nasze energiczne wystąpienie, strzały nasze, podniosły zdławioną niewolą piersi Narodu, że ocknął się zdrowy instynkt, zabiło żywym tętnem serce Polski; że dłoń zniewolona, stargawszy pęta, zbroi się świetnym lśnieniem zwycięskiego miecza, a nasze stopy ozdobione dźwięczną ostrogą, wstępują w bohaterskie przodków strzemię”.

Rycersko-romantyczny etos, wyłaniający się z tych dumnych słów, przystania (zakłamuje?) niewątpliwie – znane na pewno nie tylko Daniłowskiemu (por. np. *Odznakę za wierną służbę Struga*) – smutne fakty, a mianowicie: nikły, a nawet wrogi oddźwięk wyprawy Kadrówki w Królestwie, złą współpracę z Austriakami i Niemcami, braki w podstawowym wyposażeniu i broni. Faktyczny odwrót z Kielc, który miał w rzeczywistości miejsce tuż po przedstawionej w reportażu wspaniałej kulminacyjnej bitwie, zostaje określony tam jako... „mistrzostwo sztuki wojennej”. Jak ironia brzmi cytowana tu przed chwilą patetyczna fraza o świetnym lśnieniu miecza i dźwięcznej ostrodze, gdy wiemy, iż strzelcy nosili archaiczne karabiny, konie pozyskiwali od ludności, a słynny ułan Wieniawa miał ostrogi dlatego tylko, że kupił je cudownym przypadkiem od aptekarza w Jędrzejowie (były to jakieś zabytkowe egzemplarze)...

Jednakże Daniłowski opisuje z dumą brawurowe starcia ułanów Beliny z Kozakami i mobilnym oddziałem karabinów maszynowych, przytacza zeznania jeńców rosyjskich na temat lęków w dowództwie rosyjskim przed „polską bandą”, jest też cytowana pochlebna ocena ze strony Austriaków, iż strzelcy sprawnością i męstwem nie ustępują ich regularnej armii. Wszystko to miało niewątpliwie budować morale przyszłych ochotników legionowych, a także podnosić ducha społeczeństwa, liczącego na pomyślny rozwój „sprawy polskiej”.

Dr hab. Andrzej Kaliszewski

Gustaw Daniłowski - the pioneer of modern polish war reportage

Abstract

World War I (1914-1918) and the Polish-Soviet War (1919-1920) became the stimulator of development of the Polish literature of fact and editorial commentary, and particularly the modern Polish war reportage. Although a reportage by J. Kaden-Bandrowski (1915) is usually considered to be the first such work, the real pioneer of this genre was G. Daniłowski (1871-1927), a forgotten neoromantic writer and legionnaire, a chronicler and member of the headquarters of 1st Infantry Legion Regiment, who, already in the end of August 1914, published in the Kraków daily "New Reform" an extensive and dynamic relation concerning the first legions' victorious skirmishes, which resulted in the liberation of Kielce from the Russian occupation ("The First Battles"). Daniłowski is also the author of a series of various journalistic texts presenting (from his own experience) not only battles but also the backstage of war (training, propaganda, and recruitment actions). An interesting thread is the participation of Daniłowski in documentation as well as creation of the legend of Commandant Józef Piłsudski, the architect of Poland's revival in World War I.

Keywords: Daniłowski Gustaw, reportage, war reportage (Polish), non-fiction, Polish legions, Piłsudski Józef"